GŁOS NARODU

PIĄTEK

20. CZERWCA 1919.

NR. 142. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Plebiscyt!

Dokonano na nas zbrodni. Dla osiągnięcia chwilowych korzyści, dla uzyskania podpisu, a raczej tylko nadziei podpisu niemieckiego na traktacie pokojowym, nie zawahali się mocarze wersalscy przed pogwałceniem tych wszystkich wielkich i wzniosłych zasad, w imię których skupili wokół siebie cały niemal świat, nie zawahali się przed rzuceniem na pastwę naszemu i ich odwiecznemu wrogowi najżywotniejszych interesów narodu, który z całą ufnością złożył swe losy w ich ręce. Wersal i Brześć litewski — dzień 9 lutego 1918 roku i 18 czerwca 1919 roku, oto dwa straszliwe pomniki krzywdy naszej i hańby świata, dwa monumenty zwycięstwa niemieckiego. Boć przecie nikt nie zaprzeczy, że t a k i traktat pokojowy, jaki przedłożono w poniedziałek pełnomocnikom niemieckim w S t. G e r m a i n, jest zwycięstwem tej samej opancerzonej pięści pruskiej, która przed niespełna półtora rokiem w Brześciu litewskim, prostem uderzeniem w stół, targała granice żywych narodów, dekretowała panowanie przemocy nad prawem.

Wydarto nam Górny Śląsk. Zaprzeczono prawu przyrodzonego związku z Macierzą dzielnicy, której sześć długich wieków uśpienia i ucisku nie zdołało wydrzeć instynktu narodowego, i którą teraz, po pogromie Niemiec, jedynie ufność w potęgę i sprawiedliwość koalicyi zdołały powstrzymać od tego, by walki o wolność nie okupiła strumieniami krwi. I jakby na ironię zaofiarowano nam plebiscyt, chcąc w ten sposób głosom rozpaczy i oburzenia, jakie wydobywają się z duszy każdego Polaka rzucić odpowiedź: wszak plebiscyt stwierdzi tylko wasze prawa, skoro według waszych twierdzeń ludność Górnego Śląska jest w olbrzymiej większości polska.

Lecz odpowiedź ta będzie wykrętną. Solonowie wersalscy, ci sami, którzy żądają oddania pod trybunał karny zwierzchników niemieckich z powodu ich zbrodni przeciw prawu narodów, wiedzą dobrze, jakimi środkami, jakiemi bezprawiami szczepiono niemczyznę na Śląsku, którego środkowa i dolna część utonęła już w najeździe teutońskim. Czyż tedy plebiscyt ten nie będzie fałszem i szyderstwem z podstawowych zasad sprawiedliwości, jeśli w nim mają brać udział ci, którzy truli duszę dziecka śląskiego, odmawiając mu nawet nauki prawd religijnych w języku ojczystym, którzy lud śląski zakuli w pęta ciężkiej niewoli ekonomicznej, którzy setki lat odbierali ludowi temu ziemię i wolę, i każde żywsze drgnienie polskiego życia narodowego tłumili bagnetem i kaźnią?

Ostatnia propozycya wersalska jest wielorakiem bezprawiem. Wręczając Niemcom majowe warunki pokojowe, działała Rada czterech jako mandataryuszka wszystkich państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, w szeregu których znajduje się także Polska. Warunki te wiązały również Radę czterech i jakiekolwiek zmiany w nich winny być dokonane jedynie za zgodą tych państw, których interesy i prawa miały być naruszone. Pokój wersalski — o ile przyjdzie do skutku — ma być pokojem nietylko między Niemcami a czterema mocarstwami głównemi, lecz również pokojem między Polską a Niemcami. Jeśli tedy Rada czterech rozrządziła się Górnym Śląskiem, bez przyzwolenia jej prawowitego włodarza, jakim jest mocą praw boskich i ludzkich naród, względnie państwo polskie, i za jakiego go warunki majowe, przyznające Górny Śląsk Polsce, uroczyście uznały, w takim razie nadużyła swego mandatu, dopuściła się przestępstwa przeciw „treuga Dei", tej niepisanej zasadzie prawnej, która złożyła w jej ręce moralną moc i siłę do wymierzenia sprawiedliwości Niemcom i wybudowania nowego, sprawiedliwego porządku świata.

Propozycye poniedziałkowe są jednak nietylko złamaniem wiary wobec Polski. Są one równocześnie sprzeniewierzeniem się podstawom ideowym konferencyi paryskiej, hasłom wilsonowskim. Dezaneksya, prawo samostanowienia narodów i oddanie Polsce obszarów o przeważającej ludności polskiej, oto źródła praw Polski w areopagu narodów. Niektóre z nich naruszone zostały już w pierwotnych warunkach pokojowych, przedłożonych Niemcom w maju. Odczuliśmy to boleśnie przy kreśleniu granic w Wielkopolsce, przy normowaniu kwestyi dostępu do morza. Lecz to, co obecnie zadecydowano w sprawie Śląska jest już nie naruszeniem, lecz wprost gwałtem, dokonanym na wilsonowskich zasadach.

Legitymować swoje prawo do polskości stwierdzić plebiscytem, iż jest „przeważająco polską" musi dzielnica, która według statystyki niemieckiej, jak sama Rada czterech zauważa, liczy 1,250.000 Polaków, wobec 650.000 Niemców. Głosowanie dopiero ma rozstrzygnąć, czy n. p. powiaty oleśnieński, pszczyński, lubliniecki, rybnicki, strzelecki i t. d. są polskie, powiaty liczące ponad 80 proc. (a według statystyki dzieci ponad 90 proc.) ludności polskiej, a więc bardziej polskie, niż n. p. powiaty kaliski, łęczycki, łomżyński, sandomierski i cały legion innych powiatów Królestwa i Galicyi! Czyż największy, najprzewrotniejszy wróg Wilsona mógł potężniej zadrwić z jego zasad niż to uczyniła... Rada czterech?

„Śląsk Górny w rękach niemieckich, to pozostawienie w szponach pruskich miecza, który im marszałek Foch w piątym roku wojny wytrącił". — Takim był zasadniczy ton prasy paryskiej w chwili, gdy zamierzenia plebiscytowe Lloyda George'a poczęły się wyłaniać. Francya właściwą swej rasie intuicyą odczuwała w całej pełni, iż jedynie odebranie Niemcom Śląska pozbawi ich źródeł, z których czerpali środki na zagładę Francyi, że tylko zespolenie Śląska z Polską da państwu polskiemu pełnię sił ekonomicznych i fizycznych do pełnienia straży na wschodnich rubieżach niemieckich. „Śląsk przy Niemcach jest klęską Francyi". Lecz i głos Francyi, tej Francyi, która na ołtarzu wojny złożyła największą ofiarę krwi i mienia, głos jej przedstawiciela w Radzie czterech pozostał bez echa. Zwyciężył egoizm brytyjski, zwyciężyły zimne rachuby tych, którym zupełne pokonanie Niemiec mogłoby pokrzyżować ich daleko sięgające plany światowe...

W chwili, gdy te słowa piszemy, nie znane są nam jeszcze szczegóły, w jaki sposób plebiscyt ma być przeprowadzony, jakie jego klauzule, w czyich rękach mają spoczywać rządy kraju, zanim akt głosowania rozstrzygnie o jego przyszłości. Może i w tym względzie czekają nas rzeczy, które nawet w najczarniejszych godzinach przez myśl nam nie przechodziły? Sądziliśmy, że dzień ostatecznego wyroku nad Niemcami obchodzić będziemy w weselu i radości, że domy nasze pełne będą błogosławieństwa i dziękczynienia. Sen trwał krótko. Dziś serca nasze pełne żałoby, zaś oczy wpatrzone w przyszłość z prawdziwą troską. Niemniej jednak obowiązki nasze wobec tego, co się stało, rosną. Pozbywszy się wielu, zaprawdę wielu złudzeń, musimy tem bardziej zwarcie stanąć obok siebie, jak najwięcej zapominać o tem co nas dzieli, i istotnie zestrzelić w jedno ognisko myśli, i w jedno ognisko ...czyny.

W. K.

Wobec katastrofy odzieżowej.

Ceny sukien i materyałów przędzalnianych dochodzą do niebywałych wysokości. Rozwielmożnionemu paskarstwu odzieżowemu przeciwdziałać miał stworzony przez dawną Centralę odbudowy: Zakład Odzieżowy, który po latach niedołężnych prób jest ciągle jeszcze w stanie reorganizacyi i nie może spełnić zadań do jakich został powołany. Stosunki znacznie się po wojnie zmieniły, zakupywane dawniej masowo fabrykaty austryackie, w których przeważały mało wartościowe produkta papierowe nieznachodzą amatorów, ogół oczekuje na transporty, jakie mają nadejść dla uregulowania dotychczasowych paskarskich cen.

Polski przemysł przędzalniany w głównych centrach, jak: w Łodzi, Żyrardowie i Bielsku, powoli podejmuje produkcyę pokojową, której stoi na przeszkodzie z jednej strony brak węgla, wstrzymanie jego dostaw i opóźnienie obiecanych z Ameryki wielkich dostaw bawełny, wełny i juty.

Od uruchomienia przemysłu przędzalnianego w Polsce zależeć będzie w pierwszym rzędzie usunięcie katastrofy odzieżowej, jaka nam grozi, jak niemniej położenie tamy paskarstwu, którego nie usunie nawet wprowadzenie wolnego handlu, nad którym z powodu niedomagania władz trudno będzie w początkach rozciągnąć należytą kontrolę.

Przemysł przędzalniany państw koalicyi nie zaniedbuje pracy nad zdobyciem nowych wielkich rynków zbytu, oczekuje tylko sposobności, aby rzucić na targi nagromadzone już masowo zapasy, opróżnić z nich przepełnione magazyny oczekujące na eksport, aby za wysoką cenę, jaka jest obecnie, produkt ten sprzedać. Wysiłki w tym kierunku postępują ciągle, wrze gorączkowa akcya nad zapoczątkowaniem regularnych ekspedycyi, tak w Anglii, jak i w Ameryce, gdzie sfery kapitalistyczne wywierają wprost presyę na rząd, celem szybkiego zniesienia blokady, tamującej ruch handlowy. To odczuć się daje znamiennie w daleko idącej ustępliwości Anglii i Ameryki w odbywających się obecnie pertraktacyach, świadczą również o tem rojne wizyty angielskich i amerykańskich misyj handlowych, przemysłowców krążących stale dla wyszukiwania nowych terenów zbytu, nawiązania stosunku handlowego tam, gdzie eksport był przed wojną utrudniony. Zdołano wejść w rokowania z czynnikami oficyalnemi nawet wrogiego państwa, jak Niemiec, gdzie z tamtejszym państwowym zakładem odzieżowym poczyniono układy, jak donosi o tem wychodzący w Berlinie „Wirtschaftszeitung" i przez Holandyę nadejść mają tam niebawem wielkie transporty materyałów tekstylnych, zakupionych za 70 milionów marek.

Poza legalnym dowozem istnieje także nielegalny. Zdołano zorganizować na wielką skalę przemytnictwo w pograniczach Holandyi, stale tą drogą napływają tańsze i lepsze od niemieckich sukna i materyały, co wywołuje liczne protesty ze strony fabrykantów niemieckich, obawiających się groźnej konkurencyi angielskiego i amerykańskiego przemysłu.

Jak ułożą się stosunki w przemyśle przędzalnianym polskim narazie nie wiadomo. Do nas również nadchodzić zaczynają powoli pierwsze większe transporty także przez Holandyę, a wielkie hurtownie, jak Polskie Towarzystwo Handlowe i Związek Kółek Rolniczych poczyniły już zamówienia opiewające na milionowe sumy. Niebawem te zagraniczne fabrykaty, jak płótna, szertyngi i t. p. nadpłyną do naszego handlu. Bielski przemysł przędzalniany zaopatrzony w surowie może rzucić na wewnętrzne targi produkcyę dochodzącą do półtora miliarda koron rocznie. Za czasów austryackich zdobył on poważny zbyt na wschodzie, rozwinął dobrze znany „przemysł fezowy" z poważnym eksportem do Turcyi, Serbii i t. p. W czasie wojny pracował specyalnie dla celów wojskowych, dopiero niedawno podjął produkcyę pokojową, szybko dostosował się do nowych warunków, zapoznał się dokładnie z potrzebami kraju, nagromadził wzory materyałów masowo używanych przez nasz lud wiejski i spodziewać się należy, że gdy nadejdą normalne czasy. dowóz towarów przedzialnianych do Polski zmniejszy się znacznie. a może nawet będziemy mogli pomyśleć o eksporcie.

Banki małopolskie nie zaniedbały spraw przemysłu bialskiego, może on liczyć na poważne poparcie kredytowe, a w tym kierunku poczyniono już przygotowania ze strony zespołu małopolskich najpoważniejszych instytucyi finansowych. Prace nad ożywieniem życia gospodarczego mogłyby postępować szybciej, gdyby nie stawały na przeszkodzie różnice, jakie tworzą niestety jeszcze dawne kordony dzielnic, niedostateczne zrozumienie ogólnych potrzeb gospodarczych, niezdrowa rywalizacya, z silną przymieszką zarozumiałości niektórych czynników oficyalnych.

Spodziewać się należy, że nasze ministerstwo handlu i przemysłu odpowiednim przydziałem węgla da możność podjęcia ruchu fabrycznego w całej pełni i przyspieszy obiecane dostawy zagranicznego surowca, aby produkt własny mógł stanąć do konkurencyi z obcym importem. Drugą niemniej doniosłą sprawą będzie obmyślenie energicznej, celowej kontroli, aby położyć tamę paskarstwu w tej dziedzinie, która przybiera wprost zatrważające rozmiary.

R. W.

Górny Śląsk będzie zajęty przez wojska sprzymierzone.

Warszawa. P. A. T. Korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego" pisze w ostatniej korespodencyi, omawiającej odpowiedź sprzymierzonych: Pan C l e m e n c e a u co prawda nie zdołał się sprzeciwić angielskiej tezie plebiscytu na Śląsku, wymógł jednakże, opierając się na raporcie komisyi, obwarowanie tego plebiscytu wszelkimi gwarancyami. Gwarancye te są trojakiej natury: 1. Śląsk Górny będzie zajęty przez wojska sprzymierzone (prawdopodobnie również i polskie) i administrowany przez komisyę Ligi Narodów. 2. Komisyi przysługiwać będzie prawo oczyszczenia Śląska, tj. wysiedlenia nie należących do miejscowej ludności, albo praktykujących nielegalną propagandę, oraz prawo odmawiania głosu imigrantom. 3. Głosowanie odbędzie się dopiero wtedy, gdy komisya rządząca uzna, że prowincya została oswobodzona od wpływów propagandy pruskiej.

Podając mi te szczegóły, pisze dalej korespondent: ambasador D u t a s t a, generalny sekretarz kongresu zaznaczył: Polacy będą zadowoleni. Przy tak przeprowadzonym plebiscycie Polacy mogą być pewni, że wynik głosowania będzie współmierny z ich liczebną większością.

Odpowiedź koalicyi na niemieckie kontrpropozycye.

Warszawa. P. A. T. List załączony do odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie a podpisany przez p. Clemenceau, doręczony dnia 16 b. m. przedstawicielom Niemiec, opiewa jak następuje:

Państwa sprzymierzone i sojusznicze rozpatrzyły jak najpoważniej uwagi przedstawione przez delegacyę niemiecką w sprawie warunków pokojowych. Odpowiedź niemiecka protestuje przeciw pokojowi, przedewszystkiem jako sprzecznemu z warunkami, które były podstawą zawieszenia broni z dnia 11 listopada z. r., następnie jako przeciw pokojowi przemocy nie zaś prawa. Niemcy utrzymywały całą Europę w stanie wrzenia za pomocą środków przemocy, a wówczas, gdy stwierdziły, że sąsiedzi ich gotowi są sprzeciwić się ich uroszczeniom, postanowiły przewagę swą oprzeć na sile.

Gdy przygotowania zostały ukończone, zachęcili Niemcy swego sprzymierzeńca do wypowiedzenia wojny Serbii w przeciągu 24 godzin, wojny, której celem było narzucenie kontroli na Bałkan, a która, co sobie dobrze uświadomili, nie mogła być tam zlokalizowana, ale musiała wywołać wojnę ogólną. Aby ta wojna stała się pewną, usuwali się od narad i konferencyi, aż do czasu, gdy było już zapóźno i stała się nieuniknioną wojna światowa, którą knuli, a za której przygotowania ponoszą oni winę.

ZBRODNIE NIEMIECKIE.

Odpowiedzialność Niemiec nie ogranicza się tylko do faktu chęci rozkiełznania wojny, ale też dotyczy dzikich i nieludzkich sposobów jej prowadzenia. Niemcy były jednym z gwarantów Belgii, a rząd ich mimo uroczystych przyrzeczeń szanowania neutralności jej, zupełnie pokojowego narodu, pogwałcił tę neutralność. Nie zadawalniając się tem, przystąpili Niemcy do całego szeregu egzekucyi, jakoteż podpalali jedynie w tym celu, aby terroryzować ludność i męczyć ją grozą postępowania. Niemcy pierwsi zrobili użytek z gazów trujących, mimo okropnych cierpień przez nie wywoływanych, oni to zainicyowali bombardowanie z aeroplanów i z dział dalekonośnych bez potrzeby wojskowej, a tylko w celu moralnego wpływu na ich nieprzyjaciół, strzelając do kobiet i dzieci. Oni to rozpoczęli wojnę łodziami podwodnemi jako piraci wbrew prawu międzynarodowemu, skazując zarazem na śmierć wielką liczbę podróżnych i marynarzy, pozostawiając ich na pełnem morzu, zdala od wszelkiej pomocy, na łasce wiatrów i fal, a gorzej jeszcze na łasce załóg ich łodzi podwodnych, oni to wprowadzili niewolnictwo tysięcy mężczyzn i kobiet w obcych krajach, oni traktowali jeńców wojennych tak, że ludy mniej cywilizowane musiały się wzdrygnąć. Postępowanie Niemiec niema prawie przykładu w dziejach ludzkości. Straszliwa odpowiedzialność, jaka ciąży na nich streszcza się w fakcie, że w Europie spoczywa około 7 milionów ludzi, podczas gdy 20 milionów żyjących świadczy swemi ranami i cierpieniami, że Niemcy chcieli wojną zadowolić swą pasyę tyranii. Rządy sojusznicze i sprzymierzone uważają, że popełniłyby niesprawiedliwość wobec tych, którzy wszystko poświęcili za wolność świata, gdyby nie dopatrywały się w tej wojnie zbrodni przeciwko ludzkości i prawu. To przekonanie rządów sojuszniczych i sprzymierzonych zostało Niemcom wyłożone w dostatecznie jasny sposób podczas wojny, a również i przez pierwszych mężów stanu tych mocarstw.

Sprawiedliwość jest jedyną podstawą umożliwiającą uregulowanie wyników tej strasznej wojny. Delegacya niemiecka domaga się sprawiedliwości; sprawiedliwość ta będzie daną, lecz musi być daną wszystkim. Sprawiedliwość musi być daną milionom istnień ludzkich, skropionych przez dzikość niemiecką, którym zniszczono ogniska domowe, ziemię, okręty i dobytek. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone oświadczyły, że Niemcy muszą przyjąć jako pierwszy warunek traktatu, obowiązek odszkodowania aż do najdalszych granic ich możności finansowej, gdyż naprawa krzywd przez nie wyrządzonych jest sprawiedliwą.

O WYDANIE INICYATORÓW OKRUCIEŃSTW.

Dla tego samego powodu domagają się rządy sojusznicze i sprzymierzone wydania osobistości przedewszystkiem odpowiedzialnych po stronie niemieckiej za napad i barbarzyńskie i nieludzkie prowadzenie wojny. Rządy domagają się wydania ich organom sprawiedliwości. Dla sprawiedliwości muszą się też Niemcy poddać na jakiś czas wyjątkowym zarządzeniom. Niemcy zniszczyły przemysł, kopalnie i fabryki krajów, które z niemi graniczą. Zniszczyły je nie podczas walki, ale z zamiarem z góry powziętym i z premedytacyą, aby pozwolić swojemu własnemu przemysłowi zawładnąć rynkami tych krajów, zanim przemysł będzie się mógł podnieść ze zniszczenia, które wyrządziły Niemcy. Niemcy pozbawiły swych sąsiadów wszystkiego, co mogły zużytkować albo zabrać. Zniszczyły okręty wszystkich narodów na pełnem morzu, tam, gdzie nie było żadnej nadziei ocalenia dla podróżnych i załóg. Jest zupełnie sprawiedliwem odszkodowanie za to i sprawiedliwą jest ochrona w ten sposób dręczonych narodów przez pewien czas przeciw współzawodnictwu narodu, którego przemysł jest nietknięty, a nawet wzmocnił się łupiestwem na terytoryach okupowanych.

Memorandum niemieckie twierdzi, że trzeba wziąć pod uwagę rewolucyę niemiecką i że naród niemiecki nie jest odpowiedzialnym za politykę swych rządów, ponieważ odebrał im władzę. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uznają zmianę, która nastąpiła i są z niej zadowolone. Zmiana ta oznacza wielką nadzieję i nowy porządek dla przyszłości Europy. Nie może ona jednak wpłynąć na uregulowanie sprawy samej wojny. Rewolucya niemiecka była odłożona aż do czasu, gdy armie niemieckie zostały pobite na polu walki, aż do tego czasu, gdy znikła jakakolwiek nadzieja korzystania ze zaborczej wojny W ciągu całej wojny, a także przed wojną naród niemiecki i jego przedstawiciele byli za wojną, głosowali za kredytami, podpisywali pożyczkę wojenną, słuchali rozkazów swego rządu, choćby one były dzikie. Część odpowiedzialności za politykę rządu spada na nich, ponieważ każdej chwili, gdyby chcieli, mogliby byli rząd obalić. Gdyby ta polityka rządu niemieckiego powiodła się była, naród niemiecki przyklasnąłby jej z takim samym entuzyazmem, z jakim powitał wybuch wojny. Naród niemiecki nie może przeto twierdzić, że sprawiedliwość wymaga, aby nie ponosił konsekwencyi wojny dlatego, iż zmienił swoje rządy, gdy przegrał wojnę. Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone uważają przeto, że pokój, który zaproponowały, jest zasadniczo pokojem sprawiedliwości. Niemniej są one przekonane, że jest to pokój prawa, zgodny z warunkami przyjętymi w chwili zawarcia rozejmu. Nie możemy powątpiewać o zamiarach mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych, mianowicie iż biorą one za podstawę regulowania spraw europejskich zasade uwolnienia gnębionych narodów i utworzenie granic narodowych, o ile możności według woli zainteresowanych narodów, dając każdemu narodowi wszystkie ułatwienia wprowadzenia życia niezależnego narodowo i ekonomicznie.

POLSKA.

Zastosowując te zasady, mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone powzięły uchwałę co do odbudowania Polski jako państwa niezależnego z „wolnym i pewnym dostępem do morza". Wszystkie terytorya zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską zostały przyznane Polsce. Wszystkie terytorya, zamieszkało przez większość niemiecka, z wyjątkiem kilku izolowanych miast i kolonii niemieckich, założonych

na ziemiach niewątpliwie polskich, zostały pozostawione Niemcom. Wszędzie, gdzie wola ludu mogłaby być wątpliwą, przewidziano plebiscyt.

Miasto Gdańsk otrzyma **konstytucyę wolnego miasta.** Mieszkańcy będą mieli autonomię; **nie będą oni pod** panowaniem polskiem i nie **będą tworzyli** części państwa polskiego. **Polska otrzyma pewne prawa ekonomiczne w Gdańsku.** Miasto zostało odcięte od Niemiec, **ponieważ nie było** innego **sposobu dostarczenia** tego „wolnego i pewnego dostępu do morza“, **który Niemcy przyrzekli odstąpić.**

Kontrpropozycye niemieckie są w zupełnej sprzeczności z podstawą, która została przyjętą **dla zawarcia pokoju.** Przewidują one, **że wielkie części** ludności niewątpliwie polskiej pozostaną **nadal pod** panowaniem Niemiec. **Odmawiają one** wolnego dostępu do morza narodowi o przeszło 20 milionach mieszkańców. Te kontrpropozycye nie mogą być przeto przyjęte **przez mocarstwa** sojusznicze i sprzymierzone. **Mimo to nota** niemiecka usprawiedliwiła poprawkę, która zostanie zrobiona. Ze względu na twierdzenie, że Górny Śląsk, jakkolwiek zamieszkany przez większość polską w stosunku **2 do 1** (milion 250.000 na 650.000, według cenzusu niemieckiego z roku 1910), pragnie pozostać niemieckim — mocarstwa godzą się, ażeby kwestya: **czy Górny Śląsk ma być częścią Niemiec, czy Polski, zostałą rozstrzygnięta przez głosowanie samych mieszkańców.**

ZAGŁĘBIE SAARY.

Ustrój proponowany dla terytoryum Saary **przez mocarstwa** sojusznicze i sprzymierzone ma **trwać 15 lat.** Uważano takie urządzenie za potrzebne, zarówno jako część ogólnego projektu odszkodowań i jako natychmiastową kompensatę dla Francyi za systematyczne zniszczenie kopalń węgla na północy. Terytoryum to zostaje **przeniesione** nie pod suwerenność Francyi, **ale pod kontrolę** Ligi narodów. Takie rozwiązanie **ma tę dobrą** stronę, że nie tworzy żadnej aneksyi, a uznaje dla Francyi własność kopalni i utrzymuje jedność ekonomiczną zagłębia tak ważnego dla interesów mieszkańców. **Po upływie 15 lat** ludność, która w tym czasie będzie miała kontrolę nad swemi lokalnemi sprawami pod pieczą i zarządem Ligi narodów, otrzyma pełną swobodę zdecydowania, czy pragnie związku z Niemcami, czy też związku z Francyą, czy dalszego trwania zarządu przewidzianego w traktacie. Terytorya, które proponuje się przyznać Danii i Belgii, były częściowo wzięte siłą przez Prusy, nie będzie też żadnego takiego przeniesienia, któreby nie było rezultatem decyzyi mieszkańców. Decyzya ta zostanie powzięta z takiemi ostrożnościami, iż wolność głosowania będzie zupełna.

KOLONIE NIE BĘDĄ ZWRÓCONE NIEMCOM.

Wkońcu mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone **są przekonania,** że **mieszkańcy kolonii niemieckich sprzeciwiają się gwałtownie myśli dostania się z powrotem pod panowanie niemieckie.** Tradycye **administracyi niemieckiej,** niemieckie metody **rządzenia i używania tych kolonii,** jako podstawy do podbicia handlu światowego, **uniemożliwiają państwom sprzymierzonym zwrot tych kolonii** Niemcom i nie pozwalają ufać w ich odpowiedzialność za wychowanie mieszkańców tychże kolonii. Z tego powodu państwa sojusznicze i sprzymierzone uważają, że ich propozycye terytoryalne są zgodne z podstawami przyszłego pokoju, który jest potrzebny dla Europy. W następstwie **tego nie uważają za wskazane zmienić tych propozycyi.**

Propozycye tyczące się międzynarodowego zarządu rzekami, zawarte są w regulaminie terytoryalnym. Urządzenia w komisyach rzecznych gwarantują, że interes ogólny będzie wzięty pod uwagę. Niektóre zmiany w stosowaniu tych urządzeń poczyniono w oryginalnych propozycyach. Zdaje się, **że delegacya niemiecka** pomyliła się grubo co do sensu warunków ekonomicznych i finansowych. Państwa sprzymierzone i sojusznicze nie mają zamiaru uduszenia Niemców. Co się tyczy nabywania surowców i sprzedaży artykułów Niemcy będą mieli równorzędne prawa, z wyjątkiem obecnych, już zarządzonych środków, które są konieczne dla narodów osłabionych i zniszczonych przez czyny Niemców.

Bajończycy.

Z okazyi nabożeństwa żałobnego za dusze poległych w walce z Niemcami B a j o ń c z y k ó w, które się odbyło onegdaj w W a r s z a w i e, jako w piątą rocznicę tej bitwy, kreśli uczestnik tych walk, Bajończyk por. Jerzy Kijewski w „Kuryerze Warszawskim“ historyę tej tak mało u nas znanej, bohaterskiej formacyi. Oto jego słowa:

W wojnie obecnej, chociaż zdawało się, że mur niemiecki rozdzielił Polskę i Francyę, jednakże po pierwszej pobudce wojennej zawiązał się w Paryżu uprawomocniony przez rząd francuski komitet ochotników polskich w armii francuskiej (Comite des Volontaires Polonais pour le service dans l'Armee Francaise).

Wszystkie polskie organizacye wojskowe we Francyi, stowarzyszenia studentów, sokołów, związki robotnicze, rzesze górników i robotników rolnych stanęły społem na pierwsze wezwanie.

Projektowano utworzenie armii na większą skalę, gdyż ludzi nie brakło, a zapał patryotyczny zapanował ogromny.

Już 22 sierpnia 1914 r. opuszcza Paryż dość pokaźny oddział żołnierzy polskich, ażeby udać się do obozu ćwiczeń w B a j o n n i e. Następne oddziały miały być wysyłane w tym samym kierunku.

Wszystko zapowiadało się świetnie. W rozgorączkowanych umysłach młodych żołnierzy polskich, stanęły wizye potężnych legionów, które jak ongi, po trupie zwyciężonych Niemiec, wkroczą do Polski, aby tam złączyć się z narodem i rozkuć kajdany ojczyzny.

Jedna tylko rzecz stanęła na przeszkodzie.— Ówczesny a m a b a s a d o r r o s y j s k i w Paryżu kategorycznie **sprzeciwił się tworzeniu polskiego wojska we Francyi** i tego było dosyć, ażeby nowozgłaszających się ochotników rozprószyć po całej armii francuskiej.

Lecz w Bajonnie był już zorganizowany oddział wyćwiczony, gotowy do wymarszu na front.

Wówczas rząd francuski potsąpił dyplomatycznie; **nie rozwiązując oddziału polskiego, wcielił go w całości** do l e g i i c u d z o z i e m s k i e j. W połowie października 1914 r. oddział bajończyków, jako część składowa pierwszego pułku legii cudzoziemskiej, wyrusza na front do Szampanii.

Dziwny to był ten oddział bajończyków. Ludzie z różnych warstw społeczeństwa, o różnym i zgoła nierównym poziomie umysłowym, złączeni wspólną troską, niedolą i niebezpieczeństwem, zespoleni na obczyźnie poczuciem solidarności narodowej, zrozumieli się zupełnie. Pojęcia o pochodzeniu, stanowisku społecznem, majątku lub zawodzie zatarły się zupełnie. Wszyscy byli równi sobie i żyli wśród równych sobie żołnierzy szeregowych.

Twardą przeżyli zimę legioniści polscy we Francyi, pełną zawodów i rozgoryczeń; wielu z nich życiem lub ciężką chorobą przypłaciło pierwszy zapał młodzieńczy.

Lecz pozostali wytrwali do chwili poderwania militarnego Rosyi, a tem samem wzmożenia szans zorganizowania samodzielnej armii polskiej we Francyi.

Coraz częściej w urzędowych rozkazach francuskich wspominać zaczęto imię polskie. Nakoniec poczęto ściągać Polaków z rozmaitych pułków. Oddział bajończyków rósł i potężniał.

Nowa otucha i zapał wstępował w zwątpiałe serca i, gdy coraz częściej zdarzały się nominacye oficerów Polaków, nikt już nie wątpił, że zorganizowanie armii dojdzie do skutku; nieopisany entuzyazm ogarnął wszystkich, tak jak przedtem w dniu wypowiedzenia wojny.

W takim nastroju oddział bajończyków opuszcza okopy w Szampanii. Przeniesiono go na północ, pod miasto Arras.

Dnia 9 maja 1915 r. ruszają bajończycy na niedostępne pozycye niemieckie do ataku, **biorą szturmem** trzy linie okopów, setki jeńców, mnóstwo mitraliez i kilkanaście armat, **przyczyniają się do przerwania frontu i okrywają się chwałą bohaterów. Cały korpus o nich mówi i brzmią pochwałami rozkazy dzienne.**

Gdy parę dni po bitwie, do miasteczka, w którem wojsko odpoczywało, przyjechał generał dowodzący korpusem, kazał zebrać oddział Polaków, chcą im osobiście podziękować.

Wyszło ich kilkudziesięciu... Jenerał zniecierpliwił się, przywołał oficera, któremu **wydał** rozporządzenie i skarcił go, że tak długo czeka **a** Polacy nie mogą się jeszcze zebrać. Oficer **zameldował** wówczas, że dawno już wszyscy oczekują. Jenerał zmieszał się jakoś: „Gdzie reszta?“ — zapytał, podchodząc do kilkudziesięciu obdartych żołnierzy.

— Tam, pod Arras, — brzmiała odpowiedź oficera.

Jedni polegli, inni ciężko ranni leżeli w lazaretach. Tych, co zostali, było już za mało, ażeby stworzyć oddzielną jednostkę bojową. Uderzono wtenczas na alarm. Porozsyłano wszędzie wezwania, aby ściągnąć jak najwięcej Polaków i zapełnić luki.

Zaczęli przybywać nowi. Witali ich bajończycy z otwartemi rękami, a gdy nowych już nie stało, dźwignęli się z lazaretów starzy, złożeni niemocą, lub z niezagojonemi jeszcze ranami.

I znowu 16 czerwca 1915 r. oddział ruszył do ataku, niestety już po raz ostatni. Tam przy wzięciu miasteczka Souchez, na wzgórzach Notre-Dame de Lorette, polegli prawie wszyscy. Garstka zaś niedobitków rozprószyła się wśród wielkiej armii francuskiej.

Taki był koniec oddziału bajończyków, pierwszych żołnierzy polskich, walczących w obecnej wojnie za niepodległość Ojczyzny, na ziemi francuskiej. Cześć poległym zdala od swoich bojownikom polskim!

KRONIKA.

Z miasta.

RAUT NA CZEŚĆ GEN. HALLERA urządza gmina m. Krakowa w sobotę dnia 21 b. m. o g. 9 wieczór w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor policyi p. Krupiński wyjechał na czterotygodniowy urlop. Zastępuje go st. r. policyi Dr Rękiewicz.

PRZENIESIENIE DELEGATURY MIN. ROBÓT PUBL. DO LWOWA. Na mocy rozporządzenia gen. delegata Gałeckiego z d. 9 czerwca przenosi delegat ministerstwa robót publ. wszystkie swoje agendy, wchodzące w zakres działania ministerstwa robót publ., oraz dotyczące spraw kraj. Urzędu odbudowy, z Krakowa do Lwowa z dniem 18 b. m. W sprawach powyższych należy, począwszy od 18 b. m., odnosić się do delegatury ministerstwa R. P. we Lwowie, ul. Kopernika l. 11, I p.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, z powodu święta Bożego Ciała, teatr zamknięty. Jutro „Głupi Jakób“. Świetna komedya Rittnerowska wobec entuzyastycznego przyjęcia, z jakiem jej wznowienie się spotkało, będzie powtórzona w poniedziałek, środę i w sobotę przyszłego tygodnia.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Wskutek telegraficznego reskryptu ministerstwa kultury i sztuki w Wraszawie, dozwalającego na przedstawienie teatralne w dzień Bożego Ciała, odbędzie się dzisiaj przedstawienie „Róży Stambułu“ z p. Brzozowską w roli tytułowej. Jutro, z powodu nagłej słabości p. Stadnickiej, zamiast zapowiedzianej „Córki pani Angot“, grana będzie „Królowa Kina“.

WYSTĘP P. J. BRZOZOWSKIEJ w „Róży Stambułu“ przyniósł wczoraj pełny sukces, podobnie jak partya utalentowanej śpiewaczki w „Pięknej Helenie“. P. Brzozowska, rozporządzająca głosem melodyjnym i dźwięcznym, wyrównanym dzięki doskonałemu wyszkoleniu, a z natury silnym, zdobywała przez ciąg przedstawienia żywe oklaski przepełniającego salę audytoryum. Obok zalet wokalnych ujmowała również grą pełną wdzięku i finezyi. Wznowienie wczorajsze „Róży Stambułu“ należy do zupełnie udatnych, dzięki wybornemu zespołowi wykonawców z p. Millerem, Harasimowiczówną, Minowiczem i in.

SEZON OPEROWY W KRAKOWIE. Repertuar sezonu „Krak. Tow. operowego“, rozpoczynający się — jak już donieśliśmy — 1 lipca b. r., obejmie następujące opery: „Straszny Dwór“ i „Halkę“ Moniuszki, „Cyganeryę“ i „Madame Butterfly“ Pucciniego, „Carmen“ Bizeta, „Trubadura“ Verdiego, „Wertera“ Massenета, „Cavalleria rusticana“ Mascagniego, „Pajace“ Leoncavalla, „Opowieści Hoffmanna“ Offenbacha, „Cyrulika sewilskiego“ Rossiniego, oraz nowość: „Dolę“ B. Walewskiego. Nadto — o ile krótki okres sezonu na to pozwoli — wznowione będą: „Janek“ Żeleńskiego, „Faust“ Gounoda, „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta.

W SPRAWIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. Dnia 17 b. m. odbyło się na zaproszenie delegata min. kultury i sztuki p. Tetmajera posiedzenie w sprawie uruchomienia akcyi Muzeum techniczno-przemysłowego wraz z warsztatami, którego gmach, okupowany obecnie przez wojsko i mieszczący szkołę inwalidów wojennych, nie daje dyrekcyi możności rozwinięcia odpowiedniej akcyi w kierunku podniesienia przemysłu artystycznego, w którym, według najnowszych doświadczeń, przedewszystkiem podniesienia naszego rzemiosła szukać należy. Po dyskusyi uchwalono zwrócić się do gminy o poczynienie starań uwolnienia gmachu od wojska i uruchomienia instytucyi w całej jej rozciągłości wraz z warsztatami.

REWINDYKACYA ZBIORÓW POLSKICH. Wydział rewindykacyjny na b. zabór austryacki, utworzony z ramienia ministerstwa spraw zewn., uprasza wszystkich właścicieli zbiorów artystycznych, bibliotecznych, archiwalnych i wogóle naukowych, zniszczonych lub wywiezionych i zrabowanych, począwszy od czasów pierwszego rozbioru Polski aż do obecnej wojny włącznie, aby celem przeprowadzenia rewindykacyi tychże, względnie uzyskania za nie odszkodowania, jak najrychlej przedłożyli szczegółowe wykazy wydziałowi. Adres: Wydział rewindykacyjny na b. zabór austryacki, Kraków, ul. Dunajewskiego 17, hotel Krakowski, II p. 21.

AMERYKANIN W PAŁACU SZTUKI. W dniu wczorajszym zwiedzał wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim major armii amerykańskiej Dr Lionel Street z Shanghai (Chiny), autor wielu broszur i artykułów z zakresu sztuki plastycznej. Zainteresował się on bardzo dziełami polskiej sztuki, w pierwszym rzędzie obrazem W. Weissa p. t. „Wenus“, oraz „Autoportretem“ St. Lentza, który zakupiło ministerstwo kultury i sztuki dla galeryi Muzeum Narodowego w Krakowie — i dziełami J. Mehoffera i Axentowicza. Sekretarz Tow. Sztuk pięknych, p. Antoni Waśkowski, oprowadzał gościa po salach wystawowych, dając mu objaśnienia, dotyczące współczesnej sztuki plastycznej w Polsce. Dr Lionel Street otrzymał nadto od sekretarza Tow. sztuk pięknych wiele reprodukcyi obrazów malarzy polskich, gdyż po powrocie do Ameryki zamierza tamże urządzić szereg odczytów o sztuce polskiej.

OGÓLNO URZĘDNICZE ZRZESZENIE. Grono urzędników ze wszystkich dykasteryi urzędników i funkcyonaryuszów państw. i autonom. zawiązało w Krakowie komitet, w celu utworzenia ogólnego Związku wszystkich urzędników i pracowników, żyjących ze stałych płac. Utworzenie takiego ogólnego Związku miałoby niesłychane znaczenie dla sfer urzędniczych, bo Związek taki, o ile do niego przystąpią wszyscy pracownicy publiczni, potrafiłby skutecznie bronić praw tych pracowników. Zrzeszenie obmyślano w ten sposób, że w siedzibach sądów mają się tworzyć powiatowe Związki, a z delegatów tych pow. Związków ma być utworzony ogólny Związek wszystkich pracowników publicznych w Polsce. Celem ukonstytuowania się pow. Związku w Krakowie odbędzie się walne zebranie wybranych do tego Związku delegatów w sobotę 21 b. m. o g. 6 popoł. w sali rozpraw apelacyjnych sądu okręgowego cyw. w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 52, na I piętrze.

Z PRAKTYK POCZTOWYCH. Piszą nam: Przed paru dniami poczta krakowska zwróciła administracyi „Przeglądu Powszechnego“ kilka przesyłek zeszytu czerwcowego tego pisma, wysłanych prenumeratorom poznańskim, z niemiecką pieczątką na opasce: „Zurück“. Ciekawą rzeczą byłoby wiedzieć, czy w istocie pisma krakowskie są niedopuszczone do Poznania, czyją to stało się wolą i co zmusza pocztę poznańską do używania dotąd pieczątek niemieckich?

SPRZEDAŻ BILETÓW W BIURZE KOLEJOWEM. Z powodu włamania się wczorajszej nocy do kasy miej. Biura kolejowego przy ul. Szpitalnej l. 36, wydawanie biletów jazdy będzie wstrzymane aż do odwołania.

TŁOCZNIA BILETÓW KOLEJOWYCH przeniesiona ze Lwowa, będzie umieszczona w dawnym budynku cłowym obok poczty na dworcu kolejowym. Obecnie przystąpiono do przerobienia tego budynku, oraz usunięcia wieżyczki z zegarem. Urząd cłowy przeniesiony został do magazynów kolejowych, położonych w obrębie dawnego dworca towarowego.

WŁAMANIE DO BIURA KOLEJOWEGO. Wczoraj nad ranem włamali się bandyci do Biura kolejowego w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 39 i po rozbiciu kasy skradli 100.000 kor. w gotówce. Bandyci wyważyli drzwi z sieni i weszli do tylnego pokoju, poczem, otworzywszy drzwi do pokoju, w którym mieści się kasa i szafa z biletami kolejowymi, przystąpili do dzieła. Za pomocą pilników wycięli całą przednią ścianę kasy ogniotrwałej i po wysypaniu popiołu ze ścianek, zrobili w wewnętrznej ścianie stalowej dwa otwory, którymi dostali pieniądze, przeliczyli je, a kilkaset podartych koron porzucili na ziemi. Stwierdzono, że włamywacze skradli przeszło 100.000 kor., pozostawiając jeszcze 5 tys. kor. w dolnej przegródce kasy.

Niedawno zauważono podejrzane indywidua kręcące się w pobliżu Biura, wobec czego nakazano stróżowi spać w lokalu Biura. Krytycznej nocy jednak — jak stwierdziło śledztwo policyjne — stróż spał w domu. W ciągu dnia wczorajszego był przesłuchiwany w dyrekcyi policyi.

NIEPORZĄDKI W MIEŚCIE. Bezskutecznie nawoływała prasa krakowska przez szereg tygodni deszczów i słoty o uprzątanie błota z ulic miasta, które okropny przedstawiało widok. Na każdej niemal ulicy leżały kupy błota, kałuże stały całymi tygodniami w nisko położonych miejscach na środku ulic. Obecnie błoto nietyle dzięki zabiegom Zakładu czyszczenia miasta, ile dzięki pogodzie, zniknęło, natomiast pokrył ulice grubemi warstwami kurz i proch. Ale nie koniec na brudzie, widocznym na zewnątrz; gorzej jest wewnątrz kamienic, na podwórzach. Tam leżą olbrzymie masy popiołu i odpadków od szeregu miesięcy. Otrzymaliśmy właśnie zażalenie od mieszkańców ul. Topolowej, że o d r o k u nie wywożono popiołu z podwórzy kamienic, położonych na tej ulicy. Koniecznie na to rada znaleźć się musi. Zakład czyszczenia miasta winien z całą energią, przy pomocy jeńców i najętych robotników, rozpocząć odczyszczanie nietylko ulic, ale i podwórzy, będących obecnie, z powodu gnijących odpadków, rozsadnikami chorób zakaźnych.

DEMONSTRACYA Z POWODU BRAKU CUKRU. Wczoraj przed południem przed gmachem magistratu zebrały się tłumy kobiet z gmin podmiejskich z dziećmi na rękach. Tłumy usiłowały wedrzeć się do wnętrza magistratu, krzycząc: „Dajcie nam cukru!“ „Gdzie cukier?“ „W kawiarniach podają cukier krystaliczny!“ Kobiety weszły następnie do magistratu i wysłały do st. radcy Sawińskiego deputacyę, z żądaniem natychmiastowego wydania cukru, gdyż od dwóch miesięcy w Krakowie nie otrzymano przydziału cukrowego. P. Sawiński oświadczył, że magistrat jest bezradny, gdyż nie otrzymał, mimo telegraficznych urgensów, przydziału cukru z ministerstwa aprowizacyi w Warszawie. Przed kilku dniami Wydział aprowiz. magistratu posłał telegram do ministerstwa aprowizacyi wprost z żądaniem natychmiastowego przydziału cukru dla Krakowa, gdyż ludność grozi demonstracyami. M i n i s t e r s t w o a p r o w i z a c y i d o t ą d n i e o d p o w i e d z i a ł o. Po wyjaśnieniu ze strony st. r. Sawińskiego kobiety się rozeszły.

Katastrofalny brak cukru zniecierpliwił wreszcie naszą spokojną i wymęczoną rozmaitymi brakami ludność. Jak donosiliśmy niedawno, podobno cukier, w ilości 100 wagonów, miał być wysłany do Małopolski, lecz transport natrafił na przeszkody. Takie stosunki w państwie praworządnem cierpiane być nie powinny. Do sprawy braku cukru w Krakowie jeszcze powrócimy.

NIELEGALNY PRZYWÓZ TOWARÓW. Urząd przywozu i wywozu komunikuje: Na dworzec towarowy w Krakowie nadeszło w ostatnich dniach kilkadziesiąt wagonów przesyłek towarowych bez zezwolenia na przywóz. Gdy wszelki przywóz z zagranicy wymaga bezwarunkowo pozwolenia przywozu, Urząd przywozu i wywozu ostrzega, że przekraczający powyższy przepis narażają się skutki ustawą przewidziane.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec osobowy, gdzie lekarz Pogotowia mógł już tylko skonstatować śmierć 19-letniej Matyldy Janas z Krosna, która w drodze do Krakowa wpadła pod koła wagonu i znalazła śmierć na miejscu.

POPARZENIE. Feigla Kupfer, mieszkająca w Podgórzu, podczas prasowania bielizny obchodziła się z żelazkiem tak nieostrożnie, że suknia zaczęła na niej płonąć. Pogotowie ciężko poparzoną odwiozło do szpitala św. Łazarza.

ORGIE WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. Inspektor policyi Schimsheiner aresztował wczoraj trzech od dawna poszukiwanych złodziei strychowych, którzy dopuścili się mnóstwa włamań do strychów w różnych punktach miasta, gdzie skradli rzeczy łącznej wartości 290.000 koron. — Na dworcu kolejowym grasuje szajka kieszonkowców, którzy popełnili w ostatnich dniach szereg kradzieży. — W Podgórzu aresztowano wczoraj trzech podejrzanych mężczyzn, przy których znaleziono większą gotówkę. Pochodzą oni z Warszawy i przybyli do Krakowa na gościnne występy. — Aresztowano braci Broszków, u których znaleziono koce, skradzione z dostaw wojskowych. — Wreszcie aresztowano wczoraj Mich. Golika, poszukiwanego za liczne włamania, oraz morderstwo, popełnione w Prądniku Czerwonym. Zbiegł on przed paru dniami z więzienia w Tarnowie.

Z Polski i ze świata.

WIEC KATOLICKO-NARODOWY W JĘDRZEJOWIE. Z Jędrzejowa piszą nam: W dniu 9. b. m. odbył się tu wielki wiec narodowy, w którym wzięło udział przeszło 4000 ludzi, przeważnie włościan. Wieczorowi przewodniczył włościanin W. Kisiel, prezes Polskiego Związku ludu katolickiego. Po przemówieniach miejscowego proboszcza ks. Marchewki, oraz pp. Bakowińskiego, Zdebicha, Świtalskiego i Bijaka, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye: 1. Wiec domaga się uznania religii katolickiej za panującą w całej Rzplitej polskiej, przyznając równocześnie Polakom innych wyznań zupełną swobodę religijną; 2. odpowiednio do punktu poprzedniego domaga się zaprowadzenia w całej Rzpltej szkół katolickich, któreby dawały rękojmię religijno-narodowego wychowania młodzieży; 3. protestuje przeciw ostatniej warszawskiej uchwale nauczycielstwa z b. Królestwa i Galicyi o szkole wyznaniowej, uważając wspomnianą uchwałę za przeciwną narodowemu wychowaniu; 4. protestuje przeciwko cywilnym małżeństwom, jako sprzeciwiającym się Boskiej instytucyi nierozerwalnego małżeństwa; 5. domaga się, aby dzielna armia Hallera została niezwłocznie przyjęta na etat Rzpltej polskiej; 6. wyraża nieodzowną potrzebę jednolitego kierownictwa w wojsku, któreby wszystkie rodzaje armii skupiało pod jednym zarządem i 7. wyraża cześć obrońcom Lwowa.

Uchwały powyższe, podpisane przez 150 osób, tudzież przez Polski Związek ludu katolickiego, liczący 300 członków, oraz przez Sodalicyę Maryańską, liczącą 600 członków, przesłano do Sejmu w Warszawie na ręce J. E. ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

STOSUNKI W KRYNICY. Od zwierzchności gminnej Krynicy-Zdroju otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ pojawiające się w prasie wiadomości o jakoby niepewnych tu stosunkach i drożyźnie, wstrzymują niejednego od wyjazdu do Krynicy, należy stwierdzić, że w Krynicy panuje wzorowy ład i porządek. Wojny między Madziarami a Czecho-Słowakami zupełnie się tu nie odczuwa; przez Krynicę żaden żołnierz czeski nie przeszedł i nie ma obawy, aby wojska madziarskie naruszyły granice Polski. Aprowizacya jest dostateczną. Na zebraniu właścicieli will, pensyonatów i restauratorów w dniu 10 maja i 15 czerwca powtórnie postanowiono nie pobierać wyżej, jak 6 do 20 kor. za pokój z pościelą i obsługą dziennie, światło 5 kor. tygodniowo. Dzienne utrzymanie, składające się z śniadania, obiadu z 3 dań, podwieczorku i kolacyi z 2 dań kosztuje 35 kor. od osoby dziennie. Przekraczającym powyższe ceny odebrany zostanie przydział środków żywności, a nadto narażą się na dochodzenia sądowo-karne o lichwę. Muzyka koncertuje dwa razy dziennie na deptaku, przedstawienia w teatrze odbywają się kilka razy w tygodniu, a od 3 lipca gościć będzie stale teatr krakowski im. Słowackiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

NAUCZYCIELSTWO POLSKIE ZIEMI WILEŃSKIEJ wyraża gorącą i szczerą podziękę gościnnemu Krakowowi, zwłaszcza Sz. Koleżankom, Kolegom za Ich serdeczność i subtelne zrozumienie tych intencyi, które nas ku Nim skierowały.

„Bóg zapłać“ za szereg podniosłych, niezapomnianych chwil, jakieśmy tu z Wami przeżyli.

Żegnając Was, składamy nasz dar ubogi w sumie 374 kor. na cel wszystkim nam bliski — na sieroty po poległych bohaterach naszych.

Do widzenia w Wilnie!

Z CZERW. KRZYŻA komunikują: Sekcya wywiadowcza Kraj. Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie (plac WW. Świętych 1) donosi, że korespondencyę na Wołyń i Podole przyjmuje oddział południowo-wschodni Czerw. Krzyża w Warszawie, Pałac Staszyca, III p., Nowy Świat, adresować należy w języku rosyjskim. Listy do Kijowa przesyłać można za pośrednictwem Biura kresów wschodnich w Warszawie, Pałac Staszyca, I p., i to za opłatą 7 marek od listu. Jak donosi Czerw. Krzyż duński, do listów osób prywatnych do Rosyi należy dołączyć dwa kupony międzynarodowe.

Z TOW. OPEROWEGO komunikują nam: Wobec wielostronnych zgłoszeń o bilety, Tow. operowe zawiadamia, w uwzględnieniu postanowień swego statutu przyjmować może na razie tylko zgłoszenia o bilety dla członków Towarzystwa i to w ilości ograniczonej. Wpisy na członków założycieli i wspierających przyjmuje sekretaryat Tow. operowego (ul. św. Anny l. 2, I p.) od 22 b. m. codziennie w godzinach od 7 do 8 wieczorem.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 20 b. m. o godz. 6 w sali seminaryum archeologicznego św. Anny 12.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Stow. nauczycielek odbędzie się w sprawie reorganizacyi Stowarzyszenia w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem, Karmelicka 32.

WALNE ZEBRANIE Stow. majstrów murarskich, ciesielskich i t. p. odbędzie się 24 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu przy ul. Asnyka l. 3.

WYCIECZKA DO BIELAN. Staraniem sekcyi wioślarskiej Akad. Związku sportowego i Tow. „Żegluga Polska“ odbędzie się dzisiaj wycieczka statkami i łodzią motorową do Bielan i do Tyńca. Bilety, w cenie K 12 i 20 (tour-retour), do nabycia na miejscu.

KOMENDA STRAŻY OBYW. Dz. V zaprasza swych członków na walne zebranie w lokalu Straży przy ul. św. Filipa 17, które się odbędzie dziś o godz. 4 po poł.

ZGŁOSZENIA PRZEDSTAWICIELI ZAKŁAD. UBEZP. Komisarz dla zagranicznych prywatnych zakładów ubezpieczeń, Dr K. Bauda, Kraków, Krzysztofory, zwraca uwagę tym zakładom, które dotąd nie zgłosiły u niego swych firm i przedstawicieli, po myśli ministerstwa skarbu z dn. 22 kwietnia 19919., że winny uczynić to bezzwłocznie pod rygorem konsekwencyi powyższego rozp. ministr.

NEKROLOGIA.

Onegdaj zmarł nagle w Krakowie **S t a n i s ł a w R e y c h a n**, prof. szkoły przemysłowej we Lwowie, syn znanego akwarelisty i twórcy pięknych miniatur, Alojzego Reychana, ur. r. 1858. Przez kilka lat mieszkał w Paryżu, gdzie był ilustratorem pierwszorzędnych pism paryskich. Pozostawił syna, Stanisława, porucznika wojsk polskich. Śmierć wybitnego artysty wywołała głęboki żal w kołach artystycznych Krakowa, w których ś. p. Stanisław Reychan cieszył się wysokiem uznaniem i szczerą sympatyą.

† **F r a n c i s z e k J r z y J a r o s z y ń s k i**, absolwent filozofii, przeżywszy lat 27, zakończył życie jako internowany przez Ukraińców w Kołomyi dnia 30 maja 1919 r.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

C z w a r t e k: T e a t r z a m k n i ę t y.

P i ą t e k: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

S o b o t a: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Krąg interesów“ Benaventa; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: „Róża Stambułu".

Piątek: „Królowa Kina".

Sobota: „Róża Stambułu". Występ gośc. J. Przozowskiej.

Niedziela: Po poł. „Domek trzech dziewcząt"; wieczorem „Córka pani Angot".

Z Drezna.

Wypadek, o którym pisaliśmy przed paru dniami, jakiemu uległa drezdeńska śpiewaczka Pani Anka Csonka-Czunko, donosi „Dresdner Nachrichten", iż wyszła z tej katastrofy lekko kontuzyowana i powróciła do zdrowia. Następny koncert odbył się w dniu 14 czerwca b. r. Gdy śpiewaczka Pani Anka Csonka-Czunko pojawiła się na estradzie, publiczność zasypywała ją kwiatami, a owacyom i gratulacyom nie było końca. Dalej piszą, że dawno już drezdeńska publiczność nie przyjmowała tak owacyjnie cudzoziemca, jak to urządziła Polce, śpiewaczce Pani Csonka-Czunko.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Głupi Jakób" — komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Oczekiwaliśmy na końcu sezonu tegorocznego premiery jednej z dwóch nowych sztuk laureata teatru krakowskiego, wzamian za to dostaliśmy tylko wznowienie, ale za to komedyi, która po raz trzeci lub czwarty wracając na scenę miała możność przekonania nas o swojej wielkiej wartości teatralnej i społeczno-psychologicznej. „Głupi Jakób" jest bezsprzecznie najdoskonalej skonstruowaną sztuką Rittnera i jedną z tych nielicznych zresztą komedyj polskich, które są znakomitym wyrazem epoki literackiej, w jakiej powstały. Obok tej sztuki mam na myśli komedye Zapolskiej i Perzyńskiego.

„Głupi Jakób" miał szczęście do sceny krakowskiej już od pierwszego ukazania się na niej. W przedstawieniach obecnych przypomniała się premiera rolami Szambelana i Hani, które, jak dawniej, grają: p. Sosnowski i pani Jarszewska. P. Sosnowski ponowił silne wrażenie, jakie towarzyszyło jego kreacyi tego typu starego śledziennika, szukającego nadarmo jakiegoś oparcia uczuciowego w życiu. Pani Wanda Jarszewska żegna się z Krakowem w najlepszej swojej roli, w której w mistrzowski sposób uwydatnia charakter dziewczyny, prącej się po szczebłach drabiny społecznej z balastem prawdziwej miłości. Mało mamy obecnie w teatrze polskim wogóle artystek, któreby w rozległej skali uczuć, od zupełnie brutalnie przejawiających się rysów nieprzepartej ambicyi do żarliwych wybuchów miłości, miały tyle siły i prawdy wyrazu. Scena krakowska traci artystkę, która od lat kilku była jej ozdobą, którą publiczność i krytyka wysoko ceniła dla jej silnego talentu i sumienności artystycznej. Że w Warszawie zajmie pani Jarszewska stanowisko wybitne, o tem jesteśmy przekonani i na stanowisku tem życzymy znakomitej artystce pełnego sukcesu artystycznego.

P. Bończa urozmaicił rolę Porucznika kilkoma szczegółami charakterystycznymi w stosunku do dawniejszego jej ujęcia, kiedy przejął tę postać z repertuaru niezapomnianego Sobiesława. P. Jednowski, jako Lekarz, zszedł nieco z drogi, na której niegdyś z takiem powodzeniem kreował tę rolę z domieszką „czarnego charakteru". Teraz zmiękczył ją niepotrzebnie. Silny kościec natomiast dał roli Jakóba p. Zygmunt Nowakowski, rehabilitując swój bogaty talent po ostatnich, niezupełnie dociągniętych do właściwej skali, rolach. Pani Czaplińska, z niemałą szkodą dla swojej sztuki charakterystycznej, grała za przesadnie rolę siostry Szambelana, dysonnując z tonem naturalnym otoczenia.

Zdzisław Jachimecki.

[illegible]

„Gazeta Warszawska" podaje szczegółowo zeznania hr. Włodzimierza Russockiego, właściciela dóbr i nadradcy sądu w Stryju, dotyczące męczeńskiej śmierci Artura hr. Russockiego z rąk rozbestwionej tłuszczy hajdamackiej. Protokoł opiewa:

Dnia 29 maja około godz. 8 rano przechodząca banda ruska weszła na obejście dworskie w Lipnicy Dolnej (własność Artura Russockiego, pow. Rohatyński). Początkowo po kilku z bandy wchodziło do dworu i zabierało co pod rękę wpadło, następnie zaś, chcąc widocznie lepiej pohulać, jakiś z bandytów strzelił z za płota do swego kapitana, Niemca, nazwiskiem Schmidt. Dano w ten sposób hasło do rzucenia się na dwór, podając, że z dworu strzelano. Wpadli do pokoju, gdzie leżał chory hr. Russocki; ściągnięto go z łóżka i kazane mu iść — nie pozwoliwszy się ubrać, a więc tylko w koszuli. Gdy wyszli, służący Jan Mikuła prosił, by dano mu jakieś obuwie lub jakąś narzutkę dla niego, lecz gdy wszedł do domu z powrotem, po kilkuminutowej pauzie, wszystko było już zrabowane, tak, że żadnego okrycia dla hr. Russockiego znaleźć nie mógł. Następnie rozlano naftę we dworze i podpalono, tak, że cały dom zupełnie zniszczono i spalono wraz z urządzeniem.

Następnie poczęli pędzić hr. Russockiego i Jana Mikułę, służącego, Andrzeja Szymańskiego, ekonoma i respicyenta straży skarbowej, Józefa Jankowskiego. Po drodze znęcano się jednak i pastwiono przedewszystkiem nad hr. Russockim, któremu nie szczędzono przezwisk, nahajów, a gdy padał na ziemię, kazali mu całować ziemię świętą ukraińską.

Na uwagę jego, że to własność jego, którą po pradziadach odziedziczył, otrzymał nahaje, a nawet strzelano mu nad uszami, zmuszając do całowania ziemi. Później kazali służącemu bić go po twarzy, gdy zaś Mikuła się wzbraniał, otrzymał nahaje, co widząc hrabia Russocki, odezwał się do służącego: „Bij mnie, bo niema innego wyjścia" i w istocie służący począł go bić po twarzy.

W ten sposób maltretując go przez całą drogę i okładając nahajami, dopędzili go aż pod Szmuklany. Tu płynie potok, w który wrzucili Russockiego plecami w wodę, tak, że głowa była jeszcze o ziemię oparta i poczęli na nowo katować go nahajami po całem ciele. Hr. Russocki żył jeszcze wtenczas, bo, jak służący podaje, przeżegnał się, ale już nic nie mówił.

Skatowanego w ten sposób, kazali służącemu przenieść go na drugi brzeg potoku i tam złożyć, poczem kilku z tych zbójów strzeliło do niego.

W Szumlanach, dokąd służący i dwaj wyżej nazwani zostali zapędzeni, ów kapitan Schmidt, który był tylko ranny, kazał ich puścić, gdyż widział on na własne oczy, że strzelał do niego ktoś z bandy ruskiej, nikt zaś z cywilnych ze dworu.

Egzekucya ta trwała do 1 w południe od 8 rano.

Lwów, 10 czerwca 1919 r.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos pos. Daszyński, który postawił formalny wniosek, aby punkt 7. dzisiejszego porządku dziennego, t. j. wniosek pos. Skupa, odnoszący się do wydarzeń na froncie wschodnim, usunięto z porządku dziennego. Wniosek swój uzasadnia pos. Daszyński tem, że sprawa nadaje się do traktowania komisyjnego, w przeciwnym razie Rzeczpospolita byłaby narażoną na wielkie straty w walce z bolszewikami. Pozatem zachowanie spokoju w Sejmie jest, zdaniem mowcy, wystarczającem uzasadnieniem.

Pos. Korfanty powołuje się na regulamin, że każdy wniosek musi być załatwiony. Wniosek pos. Skupa nie jest przesądzeniem sprawy, lecz domaga się wytoczenia śledztwa i w razie stwierdzenia winy, ukarania winnych i proponuje odesłanie sprawy do komisyi wojskowej z tem, że minister do dni 10 zda sprawę z wyników śledztwa.

Pos. Daszyński zgadza się na wniosek Korfantego, ale bez dodatku 10 dni.

Pos. Korfanty obstaje przy wyznaczeniu terminu.

W głosowaniu wniosek pos. Korfantego uchwalono.

Następnie odczytał pos. Dębski oświadczenie klubu polskiej partyi ludowej grupy Wyzwolenia, w którem klub ze względu na zajścia, jakie miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu, zakłada protest przeciw jawnym rozprawom nad sprawami, które dotyczą naszej siły wojskowej i stosunków w armii. Jednocześnie protestuje grupa przeciw insynuacyom, jakoby dążyła do rozbijania Sejmu i wprowadzenia praktyki liberum veto. Hałaśliwe sceny wczorajsze były niepożądane, ale były reagowaniem części Sejmu przeciw czysto demonstracyjnym wnioskom, które podniecają nastrój Sejmu i kraju.

Marszałek oświadcza, że dopuścił wyjątkowo do odczytania tego oświadczenia, chociaż jego treść atakuje pewną część posłów, ale ponieważ chodziło o sprawę tak ważną dla kraju, zrobił wyjątek.

Po przejściu do porządku dziennego odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej ustawę o udzieleniu bankom galicyjskim gwarancyi rządowej na kredyt 10 milionów koron dla Polskiego Związku gospodarczego miejskiej Straży obywatelskiej we Lwowie. Minister skarbu Karpiński oświadcza, że rząd uważa, że za pośrednictwem tego Związku będzie można ułatwić znacznie aprowizacyę miasta Lwowa.

Sejm przystąpił do obrad nad wnioskiem komisyi skarbowej wzywającym rząd, aby nie pobierał od cukru, wysyłanego do Galicyi, ani podatku konsumcyjnego państwowego, ani powiatowego.

Sprawozdawca pos. Diamand oświadcza, że podatek od cukru nie jest podatkiem zbytkownym. Podatek taki horendalnie wysoki nie jest uzasadniony. System podatkowy w Galicyi i Królestwie nie jest ten sam.

Min. Karpiński przypomina, że na obszarze byłego Królestwa obowiązuje monopol handlu cukrem, zaprowadzony przez okupantów. Dochód z monopolu był zupełnie inny w byłej okupacyi austryackiej, inny w byłej okupacyi niemieckiej. Galicya o ile otrzymuje cukier z Królestwa, płaci niższe należytości niż ludność byłej okupacyi niemieckiej, co już powoduje znaczną stratę dla skarbu. Nie można jednakże dopuścić, aby Galicya nic nie płaciła za cukier, który użyty na potrzeby ludności miejscowej w Królestwie, przysporzyłby tyle a tyle dochodu skarbowi.

Po replice pos. Diamanda i przemowie pos. Głąbińskiego, Sejm uchwalił odesłać sprawę do komisyi, poczem przystąpił do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego, t. j. nad sprawozdaniem komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie wniosku pos. Diamanda i towarzyszy, dotyczącego monopolu tytoniowego.

Pos. Diamand oświadcza, że państwo nie ma jasnej polityki monopolowej. Minister przejął monopol okupacyjny, potem zwinął go na próbę, poczem wprowadził znów wolny handel tytoniem, co podrożyło ceny i pogorszyło gatunki. Imieniem komisyi proponuje wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył Sejmowi szczegółowe sprawozdanie co do organizacyi monopolu państwowego. Handel tytoniem powinien być zmonopolizowany, dlatego komisya przyjęła wniosek pos. Kędziora, aby rząd bezzwłocznie przedłożył projekt ustawy o wprowadzeniu monopolu.

Min. Karpiński oświadcza, że dopóki nowe ustawy nie będą opracowane, działać muszą dawne ustawy. Co do monopolu tytoniowego, to ministeryum skarbu opracowuje ustawę o wolnym handlu tytoniem. Minister odczytuje kilka motywów dla których ministeryum uważa za niepożądane wprowadzenie tego monopolu. Wprowadzenie monopolu wymagałoby ogromnych kosztów. Trzebaby kilkanaście fabryk wybudować i nabyć szereg fabryk prywatnych. Ministeryum nie zrzeka się na przyszłość monopolu, ale uznało za wskazane powstrzymać się na razie od zamiarów w tym kierunku i uzyskać dochód na drodze opodatkowania wyrobów tytoniowych w formie cła i banderoli. Projekt podatku akcyzowego zapewni skarbowi przeszło 5.000.000 marek rocznego dochodu.

Przyjęto oba wnioski w brzmieniu komisyi, poczem przystąpiono do sprawy kredytu 5 milionów marek na urządzenie kas chorych w byłem Królestwie Polskiem.

Pos. Diamand wskazuje, że idzie tylko o pożyczkę a nie o subwencyę, gdyż kasy chorych będą potem z własnych dochodów potrzeby zaspakajać i dług zwrócą.

Pos. Waszkiewicz podnosi konieczność odrobienia zaniedbań popełnionych na polu ubezpieczenia społecznego i wskazuje na konieczność wzbudzenia u klas robotniczych zaufania do państwa. Mowca stawia szereg rezolucyi w sprawie ubezpieczenia społecznego. Po przemowie pos. Majewskiego, który poparł rezolucye posła Waszkiewicza i po wywodzie końcowym posła Diamanda, uchwalono wszystkie trzy wnioski komisyi, tudzież rezolucye posła Waszkiewicza.

Po przemowie posła Bardla przyjęła Izba en bloc w trzeciem czytaniu ustawę o łąkach i sprzedaży paszy.

DYSKUSYA SZCZEGÓŁOWA W SPRAWIE ROLNEJ.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej w sprawie rolnej.

Pos. Matakiewicz oświadcza imieniem swego klubu, że lud ogromną większością oświadcza się za prywatną indywidualną własnością. Należy przyjąć zasadę maksimum własności, bo inaczej parcelacyi nie będzie można przeprowadzić. Jako sprawiedliwą reformę agrarną określa mowca taką reformę, która zaspokoi tych, którzy łakną ziemi i potrafią na niej pracować, a nie skrzywdzi tych, którym się ziemię odbiera. Mowca jest zdania, że lasy powinny przejść na własność państwa, lecz nad urzędnikami roztoczyć należy ścisłą kontrolę.

Odnośnie do przemówienia arcybiskupa Teodorowicza odczytuje mowca deklaracyę swego klubu, przyjmującą z zadowoleniem oświadczenie episkopatu polskiego i wyrażającą przekonanie, że Stolica Apostolska to jednomyślne oświadczenie episkopatu zaakceptuje.

Pos. Błyskosz sądzi, że zawiłość sprawy rolnej utrudnia rozstrzygnięcie takie, aby stało się ono rychło czynnikiem naszej pomyślności. Co dotyczy poszczególnych paragrafów, to mowca na pierwszym planie stawia do wywłaszczenia te ziemie, jakie przewiduje obecny projekt tak rządowy, jak i komisyi rolnej, a więc donacyjne, majorackie, poduchowne, a na drugim planie dobra martwej ręki i prywatną własność z maksimum 60 do 300 morgów.

Dalszą rozprawę odroczono do następnego posiedzenia.

Wniosek nagły posła Skarbka o wyasygnowanie 10 milionów na doraźną pomoc dla uchodźców ze wschodnich powiatów Galicyi, którzy wraz z cofającem się wojskiem polskiem uciekli przed wkraczającemi ponownie bandami ukraińskiemi odesłano po uchwaleniu nagłości do komisyi budżetowej. Wniosek nagły ks. Okonia w sprawie zawieszenia sądów przysięgłych w obrębie sądów okręgowych w Rzeszowie i Tarnowie przez Radę ministrów — odesłano do komisyi prawniczej.

Sekretarz Dębski odczytał list prezydenta ministrów w sprawie zawieszenie sądów przysięgłych w Galicyi.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 4 po południu.

Zawieszenie broni z Ukraińcami.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 czerwca:

Front galicyjsko-wołyński: **Dnia 16 b. m. podpisaną została przez obustronnych delegatów umowa, mocą której dnia 21 b. m. o g. 6 rano kroki nieprzyjacielskie między wojskami polskiemi a ukraińskiemi mają być zastanowione. Jako tymczasowa linia rozgraniczenia została ustanowiona linia Załoźce—Tarnopol—Kozowa—Zasław—Złota Lipa—Niżniów—Niżwiska. Wymienione miejscowości są po stronie polskiej. O ile Ukraińcy do 21 b. m. ten warunek spełnią, rozpoczną się rokowania o rozejm.**

W Galicyi wschodniej silne ataki ukraińskie na wschód i na półn.-wschód od Brzeżan odparto z ciężkiemi stratami nieprzyjaciela. Na południe od Brzeżan aż do Dniestru pomyślne dla nas utarczki z patrolami ukraińskiemi.

Na Wołyniu nad Styrem, na północ od Rafałówki walki atakujących oddziałów bolszewickich, które pod Młyczycami przeprawiły się przez Styr.

Front poleski i litewsko-białoruski: Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.: Haller, płk.

Nieuzasadnione obawy o Stanisławów.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi, że ostatnia sytuacya na froncie wschodnim wywołała najrozmaitsze komentarze i plotki. Mówi się dziś wiele o Stanisławowie, że grozi mu niebezpieczeństwo. „Gazeta Lwowska" stwierdza, że są to tendencyjne plotki, a sytuacya dotycząca zabezpieczenia tego miasta jest zupełnie pomyślna i **obawy są nieuzasadnione.**

O zaniechanie rokowań z hajdamakami.

Warszawa. P. A. T. Pos. hr. Jerzy Baworowski, przedstawił dziś Naczelnikowi państwa delegacyę ludności z powiatów wschodnich, w której skład wchodzili: były poseł Józef Schmidt, naczelnik gminy Ichrowice (Tarnopol) Jan Białowąs, właściciel dóbr Wiktor Czarkowski-Golejewski, komisarz rządu Julian Hubert, dyrektor gimnazyum w Tarnopolu dr. Lenkiewicz, ks. kanonik Weiss z Mikuliniec, ks. Widecki z Hodaczkowa, wiceprezes towarzystwa kolejarzy i wiceprezes miejscowej grupy Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Zakrzewski z Tarnopola, P. Zawadzki, obywatel z Czortkowa. Były pos. Schmidt, a następnie pp. Białowąs i Zakrzewski przedstawili dolę ludności polskiej za rządów ukraińskich, domagając się zajęcia kraju po Zbrucz, zaniechania jakichkolwiek rozejmów z Ukraińcami i przyniesienia pomocy gospodarczej. Naczelnik państwa odpowiedział, że przedstawienie rzeczy ze strony delegacyi zgadza się z informacyami, jakie już w tej sprawie posiada. Sytuacya międzynarodowa wymaga w danej chwili ogłędności, lecz ma nadzieję osiągnięcia celu zgodnego z intencyami ludności.

NAPŁYW UCHODŹCÓW DO LWOWA.

Lwów. P. A. T. Napływ uchodźców z Galicyi wschodniej jest bardzo znaczny. Z polecenia Namiestnictwa ustanowiono na rogatkach i na dworcu kolejowym komitet, który zajmie się losem uchodźców. W Sokole urzęduje specyalny komitet, który ma za zadanie udzielić uchodźcom szybkiej pomocy, zasiłków pieniężnych i wogóle opieki.

Zbrodnie pruskie na Górnym Śląsku.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Polska" donosi: **Od osoby przybyłej ze Śląska Górnego dowiadujemy się o przerażających faktach, wołających o pomstę do nieba.** Od dłuższego czasu Niemcy wywożą wszystko, co mogą. Prawdopodobnie dla ochrony ewakuacyi poniszczyli oni mosty kolejowe, obawiając się ataku polskiego; władze wojskowe niemieckie jednakże jakoby karząc za wysadzenie mostów, rozpoczęły nieludzkie represye: **masowe aresztowania działaczy polskich.** W szczególności w powiecie oleskim i kluczborskim robiono obławy na całe wsie i **pędzono ludzi zakutych w kajdany do więzienia.** Znanego miejscowego działacza, Izydora Marka, zabito. Żonę jego, chcącą zwłoki męża wziąć do izby, pobito kolbami do krwi. Przy uprzedniej rewizyi zrabowano doszczętnie mienie zabitego. P. Sojkę ciężko poraniono. Z pośród kilkuset aresztowanych **dwóch na miejscu rozstrzelano,** innych w liczbie 50 skazał na śmierć sąd doraźny. Skazano ich wyłącznie za zdradę stanu. **W samym powiecie oleskim aresztowano 400 ludzi.** Los ich nie jest wiadomy. **Masowe aresztowania odbywają się w powiatach: katowickim, bytomskim, rybnickim i innych. D. 13 b. m. w 33 kopalniach na znak protestu wybuchł strajk górników.** Łączą się z protestem tym również górnicy niemieccy. Strajk wzmaga się. Jeżeli rząd niemiecki nie zawróci w chwili obecnej z drogi katowskiej, na którą wkroczył, odpowiedzialność za dalszy przebieg wypadków spada na niego.

Niemcy wysadzają mosty na Śląsku.

Warszawa. (Telefonem). „Gazeta Polska" donosi od osoby przybyłej z Górnego Śląska, iż Niemcy wysadzają tam niektóre dworce i mosty kolejowe, obawiając się ataku ze strony polskiej.

Walki na Słowaczyźnie.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Komunikat ze Słowaczyzny z dnia 17 b. m.: W ciągu dnia wczorajszego moglibyśmy się przekonać o wartości twierdzenia rządu węgierskiego republiki rad. W telegramie wysłanym do koalicyi twierdzi ten rząd, że prosił naczelnego komendanta wojsk czeskich, ażeby wysłał do głównej kwatery węgierskiej wojskowych następców, oraz że wojska madziarskie zastanowiły swoje operacye wojenne. Oba te twierdzenie są nieprawdziwe. Grupa gen. Hennoque: Nasze wojska przeszły na większej części frontu do ataków. Wszędzie opór nieprzyjaciela bardzo silny. Szczególnie silne walki trwają koło Tadinowa, który zdobyliśmy. Po zaciętych walkach ulicznych w okolicy Rożnowa zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i pojmaliśmy niestwierdzoną dotąd liczbę jeńców.

Grupa gen. Mittelhausera: Według doniesienia oddziału wywiadowczego koncentrują się silne oddziały nieprzyjacielskie w okolicy Leweczy. Od 15 b. m. podejmowały nieprzyjacielskie oddziały na zachód i na wschód od tej miejscowości silne ataki. Walki trwają dalej. Posunęliśmy się na południe od Tyszowa i zdobyliśmy Krupiny. Nieprzyjaciel stawiał w okolicy Leweńczy i na południe silny opór i podejmował główne ataki. Nasze oddziały wywiadowcze donoszą o marszu nowych sił madziarskich w tej okolicy.

KORUPCYA URZĘDNIKÓW CZESKICH.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). W Bogumínie urzęduje zastępca komercyonalny urzędnika stacyi p. Sznapka. Wszechwładny ten pan uznaje pozwolenia wywozowe, względnie przywozowe rządu czeskiego dopiero wówczas za ważne, jeżeli są opatrzone jego wizą. Skutek jest taki, że ktokolwiek chce z Czech do Polski coś przewieźć, uzyskawszy pozwolenie w Pradze, tak długo napotyka na trudności, dopóki w cztery oczy nie porozumie się z p. Sznapką.

Niemcy odrzucają warunki pokoju.

Warszawa. (Telefonem). W kuloarach sejmowych kursowała wczoraj pogłoska, jakoby do Warszawy nadeszła wiadomość radiotelegramem, iż Niemcy już oświadczyli, że nie godzą się na warunki pokoju. Potwierdzenia tej pogłoski dotąd niema.

Połączenie się Piastowców z Tugutowcami.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj zostało stworzone nowe ugrupowanie stronnictw, mianowicie piastowcy i tugutowcy postanowili utworzyć Związek ludowy posłów sejmowych. W przyszłym tygodniu odbędą się wybory do zarządu. Związek liczyć będzie 40 piastowców i 61 tugutowców. Decyzye zapadać będą większością głosów.

PRZYJAZD DEL. GAŁECKIEGO DO LWOWA.

Lwów. P. A. T. Delegat Dr. Gałecki przybył dziś po południu do Lwowa na stały pobyt wraz z rodziną i zamieszkał w pałacu przy ul. Czarneckiego. Równocześnie przybyli do Lwowa delegaci poszczególnych ministerstw, członkowie Rady przybocznej i urzędnicy delegatury.

EULOGIUSZ INTERNOWANY W KLASZTORZE.

Lwów. P. A. T. Bawił tu w przejeździe archirej Eulogiusz, który dziś odjechał na polecenie władz do pewnego klasztoru, gdzie zamieszka aż do uregulowania stosunków.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie najdroższego męża i ojca ś. p. Stanisława Dobrowolskiego, jakoteż za ich wszelkie poniesione w tym kierunku trudy, a przedewszystkiem Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Świejkowskiemu i Przewielebnemu Księdzu Wikaremu Piotrowskiemu i wszystkim Kolegom zawodu ś. p. zmarłego, jak również i tym wszystkim, którzy pospieszyli ze słowami pociechy w tak ciężkich chwilach — pozostała rodzina składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać". Żona i dzieci.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 2514

— WSPANIAŁA —

WYSTAWA CZERWCOWA.

Nauczyciel języka angielskiego Polak, posiadający długoletnią praktykę zagraniczną (b. uczeń Kollegium w Springfield), udziela lekcyj tegoż języka metodą Berlitza. Przyjmuje też tłumaczenia oraz załatwia prawną i handlową korespondencyę angielską. Zgłoszenia listowne pod „Bronisław J. Ka.“ do Adm. „Głosu N.“ 2583

SZCZAWNICA

„LECZNICA“

Dra J. KOŁĄCZKOWSKIEGO

— OTWARTA. — 2436

Kamienica w Jaśle

przy ulicy Czackiego, o 17 ubikacyach, I. piętr. z poddaszem — do sprzedania.

Wiadomość: Kazimierz Siwik Kraków, ulica Rękawka 3. 2621

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i Ska

Kraków, ul. Szczepańska 11

polecają:

pończochy gazowe, rękawiczki, woalki, koronki, pończoszki i skarpetki dziecinne, wszelkie przybory do krawieczyzny. 2618

Dla Kółek rolniczych większy opust.

BANDAŻE OPATRUNKOWE KALIKOTOWE

do prania, do nabycia tylko u firmy

Stanisław Baran i S-ka

Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych

— w Krakowie, ul. Sławkowska 6. —

Ceny hurtowne! 2509 Ceny hurtowne!

KRYNICA PENSYONAT WĘGIERSKA KORONA

przyjmuje zamówienia. Pokoje słoneczne. Piękny widok. Pościel własna pożądana. 2602

Ważne dla Aptek, Drogueryi i Perfumeryi.

Zamówienia wyrobów aptekarza Gąseckiego z Warszawy jako to:

Migreno Nerwosin 2554

Maść od świerzby

Puder „Dzidzi“

przyjmuje i załatwia

Fabryczny Skład „Centralnego Laboratoryum chemicznego w Warszawie“ — w Krakowie.

Na składzie wyroby chemicznego Laboratoryum jako to: wody do ust, pasty do zębów, perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe, pasty do podłóg, pasty do bucików i t. p.

Adres składu i zastępstwa na Galicyę: **Fabryczny Skład wyrobów Centralnego Laboratoryum chemicznego Kraków, ulica Sienna 12.**

Intendantura D. O. Gen. Kielce zakupi

drukarnię 2623

wraz z odpowiednim kompletem czcionek. Oferty proszę składać pod adresem Intendantura DOGen. Kielce.

Kucharka samodzielna 2625

w średnim wieku, spokojna, pracowita, możliwie z pościelą i rzeczami, potrzebna natychmiast. Pensya wedle umowy. Do pomocy dziewka wiejska. Zgłoszenia do apteki w Poroninie koło Zakopanego.

Rachmistrz-bilansista, zarazem korespondent polsko-niemiecki

wszechstronnie wykształcony, poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem w Krakowie od 1 lipca b. r. Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Solidny 60“. 2577

TECHNICY

ROBOTNICY 2585

i wogóle osoby, które dotychczas były czynne w przemyśle samochodowym lub zamierzałyby pracować w tym dziale zechcą nadesłać swoje adresy, odpisy świadectw etc. pod adresem:

J. Hopcas i A. Salomonowa Kraków, ul. Szczepańska 9, dla „O. S.“

PEDAGOG

w celu przygotowania chłopca do siódmej klasy gimnazyalnej potrzebny od 1 września b. r. do większego domu na wsi.

Zgłoszenia z świadectwami adresować: Paweł Popiel Kurozwęki p. Staszów, ziemia Kielecka. 2592

Poszukuje się gospodyni do gospodarstwa wiejskiego.

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2599

Biuro Przemysłu metalowego w Krakowie, ul. Wiślna 8 ma do sprzedania

aparaty do wody sodowej, syfony i flaszki do wody sodowej.

Reflektanci mogą się zgłosić pisemnie lub osobiście do biura między godziną 9—12 w południe. 2555

Każdy robiący tranzakcye

naftowo-górnicze, powinien zasięgać informacyi

Syndykatu naftowo-górniczego,

Kraków, Sławkowska 23.

Żądać expose i statutu. 2519

Przez lato we dworze w okolicy Krakowa znajdzie umieszczenie Francuz lub Francuzka

Wymagana nauka języka francuskiego dla ucznia 4 klasy gimnazyalnej oraz konwersacya. Zgłoszenia pod K. Z. J. przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 2603

Księgarnia i Skład Nut

G. Gebethnera i Ski w Krakowie

poleca nowości:

	Kor.
Balzac. Historya wielkości i upadku Cezara Birotteau (przekł. Boya)	22·—
— Stracone złudzenia (przekł. Boya) . . .	24·—
Berent W. Żywe kamienie (Opowieść rybałta) .	24.—
Choynowski P. Kuźnia (Powieść)	21·60
Junosza Kl. Monologi	12·—
Laboulaye E. Królewicz Pudel (Powieść)	16·80
Neyszewski Piołun St. Dziennik człowieka niepotrzebnego	16·—
Perzyński Wł. Uczniaki (Powieść)	20·—
Uziembło A. Dzień (Nowele)	14·—
Verlaine. Elegie (wyd. II-gie przekł. Boya) . . .	5·—
Włodkówna Br. W obłokach (Powieść)	20·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2557

ZAPROSZENIE

NA

LXVII WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKOW

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W TARNOWIE

zarejestrowanego stowarzyszenia z nieograniczoną poręką,

które odbędzie się w sobotę dnia 28-go czerwca 1919 roku o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa przy ul. Krakowskiej L. 19.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z ostatniej lustracyi Związku Stowarzyszeń.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1918.
5. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek w sprawie absolutoryum.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1919.
7. Wybór 5 członków Rady nadzorczej.

Za Radę nadzorczą:

Sekretarz: **Wiktor Arvay** 2627 Prezes: **Zygmunt Jawerski**

Nadszedł świeży transport

WIN MSZALNYCH 1521

hegelajskich i tokajskich do firmy

H. Fritsch Kraków, Mały Rynek.

Ręczy się za jakość i prawdziwość pochodzenia.

POLSKA INSTYTUCYA UBEZPIECZENIOWA

przystępując do organizacyi sieci agencyjnej w miastach powiatowych oraz centrach przemysłowych w Galicyi i na Śląsku cieszyńskim, w dziale ogniowym, od kradzieży, od wypadków, od odpowiedzialności prawnej, w dziale transportowym i na życie,

przyjmuje zgłoszenia **inteligentnych, chętnych do pracy reflektantów.**

Podania, curriculum vitae i referencye posyłać do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. pod „Agencya ubezpieczeń“. 2535

WPISY

a) do konwiktu Ks. Ks. Pijarów w Krakowie dla uczniów (do lat 15) mających uczęszczać do szkół publicznych,

b) do konwiktu, szkoły przygotowawczej i do klas I. i II. pryw. gimnazyum realnego im. Ks. Stan. Konarskiego w Rakowicach (od lat 6 do 14),

c) na dwumiesięczny kurs przygotowawczy (od 1/VII. do 1/IX.) dla uczniów słabo przygotowanych do klas I. i II. szkół średnich

przyjmuje 2586

Kolegium Ks. Ks. Pijarów w Krakowie, ulica Pijarska 2.

Do Magazynu Mód Fr. Molinkiewicz

przy ul. Mikołajskiej 14, I. p. poszukuje się **zdolnej panny.** Objęłam magazyn po mej siostrze ś. p. Elżbiecie Molinkiewicz z ul. Tarłowskiej i polecam się Szan. Klientkom. 2607

Kupię folwark

najchętniej w Król. Pol. ewent. w Galicyi wschodniej od 20—50 mórg. Zgłoszenia: Skrzyłowski Kazimierz, Szczepanów. 2606

Do sprzedania dom piętrowy

o 6 ubikacyach, ze stajnią, dużą wozownią i ogródkiem na Grzegórzkach, przynoszący około 2.200 K za 58.000 K. Nabywca może objąć zaraz pokój i kuchnię. Bliższa wiadomość ul. Lubomirskiego 37, II. p., na lewo, od 1—3 pop. 2605

Sprzedam zaraz

kilka pięknych rasowych krów na ocieleniu i wycielonki oraz wózek z nakryciem resorkowy nowy, dwie świnie oproszone z prosiętami rasy Jorkszyry. Wiadomość Kawiory 7 przy końcu Czarnej Wsi. 2549

Doskonała lokata kapitału.

Pensyonat we Lwowie, centrum miasta, doskonale prosperujący, z powodu zmiany stosunków do sprzedania. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia pod »Pensyonat W. P.« do biura Sokolewskiego Lwów, ul. Jagiellońska 7. 2596

Organista zdolny

poszukuje posady, może prowadzić także sklep Kółka rolniczego. Zgłoszenia: Post.-rest. Amico Skawina. 2588

Celujący uczeń

z ukończoną 6 klasą gimnazyum klasycznego, z bardzo dobrego domu, przyjmie na wakacye korepetycye lub zgodzi się jako towarzysz dla młodszego kolegi, najchętniej na wsi lub w miejscu kąpielowem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod J. E. 2587

Leśnika i gajowych 2584

Polaków, żonatych, bezwzględnie uczciwych i dobrze poleconych poszukuje Prof. Rydygier, Klinika chirurgiczna we Lwowie.

Obiady domowe

z 3 dań K 5. W abonamencie opust. Gołębia 16. I. p. 1879

KRYNICA „SOPLICOWO“

PENSYONAT 2518 i ZAKŁAD LECZNICZY

Dra E. Zarzyckiego otwarty od 15-go maja.

Rutynowany, młody podróżujący

katolik, Polak, fachowo wykształcony, poszukuje zastępstw firm hurtownych polskich. Jest jak najdokładniej obeznany z działem korzennym i bławatnym. Referencye i odpisy świadectw dostarczy na żądanie Krak. Biuro ogłoszeń Kraków, ul. Dunajewskiego 9. 2579

Fotograf

poszukuje wszechstronnie uzdolnionego pomocnika pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia: Bruno Kaliszewski Tarnopol, Pasaż Adlera. 2582

Gospodyni

w średnim wieku, z ukończoną szkołą w Zakopanem, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na plebanii. Zgłoszenia Anna Litwinka Trzebinia p. Myślenice. 2591

Majątek ziemski

w środkowej Galicyi, kompletnie zagospodarowany, około 560 morgów, we własnej administracyi, inwentarz żywy i martwy w należytym stanie, 4 km od kolei, do sprzedania. Wiadomość Biuro konc. Niewiadomski Kraków, Krowoderska 27. 2620

DO SPRZEDANIA

faeton, wózek resorowy równy, kuczer, wózek równy bez resorów, lando, uprząż, meble, łóżka. Wiadomość ulica Długa 38 w lakierni. 2624

Młoda nauczycielka

wykształc. uniwers., konwersacya franc., muzyka — obejmie posadę jako nauczycielka lub lektorka najchętniej w Zakopanem. — Zgłoszenia do Adm. „Gł. N.“ pod „Zakopane“. 2601

Automobil

dwucylindrowy, bez gum, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Automobil“ do Admin. „Głosu Narodu“. 2630

STUDENCI

z zamożniejszego domu znajdą umieszczenie Kremerowska 12, II. p., na prawo. — Pomoc w nauce może być na miejscu. 2600

Osoba inteligentna

lat 40, poszukuje posady jako gospodyni u księdza. Wiadomość: Kraków, ulica Kochanowskiego 1, parter. 2619

Przeciw poceniu się nóg i rąk

najradykalniej działa antyseptyczna zasypka ściągająca

FORMOSAL-DERMA

wyrobu **Laboratoryum „DERMA“**

St. Studnicki — Dr. J. Czernik

w Krakowie 2437 **Podzamcze.**

Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu. Cena pudełka z sitkiem K 2·50. Na składzie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. Wystrzegać się naśladownictw.

PRAWDZIWE WĘŻE GUMOWE

Do nabycia tylko u firmy **Stanisław Baran i S-ka**

Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych

Kraków, ul. Sławkowska 6. 2510

„ROBOTNIK POLSKI“

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 18 K, półrocznie 10 K, kwartalnie 5 K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„KOBIETA POLSKA“

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących“

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 6 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

Dnia 15 czerwca z łąki w Cholerzynie

zginął koń kasztan

z grzywą i ogonem czarnym, przednie nogi miał ugięte. Łaskawy znalazca otrzyma sowite wynagrodzenie od Stanisława Oknitniaka w Cholerzynie koło Krakowa. 2626

Osoba inteligentna

znająca język niemiecki, umiejąca rysować, malować, roboty ręczne, wyjechałaby na wieś z 10-letnim synem, dobrze wychowanym, bez wynagrodzenia tylko za dobrym wiktem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Samotna“ L. L. 2631

Dyrekcya miejskiego Teatru powszechnego poszukuje kwalifikowanych chórzystów (basy i II. tenory), ze znajomością czytania nut i dobrymi głosami i chórzystki (soprany) na stałe engagement. Zgłoszenia natychmiast od 10—12 rano w kancelaryi teatru. 2634

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Kraków, Rynek gł. 22. „IUS“

EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System piśmny i lekcyjny.

Objektywy fotograficzne

Steinheil szerokokątny Apl. 15 m/m „Phos“ 1:6, F = 240 m/m Busch Rapid Apl. Ser. D F 8 i Aparat fotogr. 21×27 do sprzedania. Wiadomość drukarnia „Głosu Narodu“ ul. św. Tomasza 35. 2498

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci, prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu. Narodu“ dla Maryi K. Nędza stwierdzona.

POKOSTU LNIANEGO 2497

prawdziwego, w najlepszym gatunku, zakupi w większej ilości Fabryka Wyrobów Metalowych J. Gorecki, W. Kucharski i Ska Tow. Akcyjne Kraków-Podgórze.

WALNE ZEBRANIE

Delegatów Związku Towarzystw Kupieckich

z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się we czwartek dnia 26 czerwca 1919 r. o godz. 11 przed południem

na starej sali bazarowej, wejście z ulicy Nowej

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Stwierdzenie legitymacyi.
3) Sprawozdanie Zarządu Związku:
   a) Sekretarza Związku p. Stama,
   b) Skarbnika Związku p. Parnaczyńskiego.
4) Wybór Komisyi rewizyjnej i udzielenie Zarządowi pokwitowania.
5) Zmiana ustaw, tycząca podniesienia liczby członków Zarządu Związku na dwunastu oraz podniesienie składki rocznej do mk. 8 od członka.
6) Wnioski Towarzystw:
   a) Towarzystwa Kupców samodzielnych we Wrześni,
   b) Stowarzyszenia Kupców w Poznaniu. 2304
7) Sprawa importu towarów — zagaja p. Mazurkiewicz.
8) Wybór nowego Zarządu.
9) Wolne głosy.

Ponieważ rozchodzi się o uchwały, mające w wysokim stopniu przyczynić się do rozbudowania zakresu pracy Związku i silnego zrzeszenia Kupiectwa Polskiego, któremu wobec zmian politycznych otwierają się nowe zupełnie widnokręgi, przeto uprasza się o jak najliczniejsze przybycie Delegatów, tem więcej że i przedstawicieli Kupiectwa polskiego z Kongresówki i Galicyi na Zjeździe z całą pewnością spodziewać się należy. — O ileby Towarzystwa poszczególne wskutek obecnie trudnych bardzo warunków komunikacyjnych specyalnych zaproszeń nie otrzymały, wówczas uchodzić winno ogłoszenie powyższe równocześnie jako zaproszenie. Tyczy się to specyalnie także Towarzystw związkowych na Górnym Śląsku i poza linią demarkacyjną. — Ważne wnioski Towarzystw uwzględnione zostaną, chociażby nadeszły po czasie przepisanym statutami. Wszelkie zapytania i wnioski do Zarządu Związku skierowywać należy pod adresem:

Jerzy Stam, sekretarz Związku, Poznań, ulica Marchijska L. 1, III. p. 1 (dawniej Märkischestr. 1), telefon 2207.

M. Weinsberg i Syn Kraków

Biuro: Zielona 11. **Telefon 1542.**

Hurtowna sprzedaż wyrobów rafineryi w Limanowej. 2553

Oleje maszynowe, automobilowe i cylindrowe, wazelina, smar do wozów, smar towotowy, oleje gazowe i wulkanowe, asfalt i koks.

Naftę, benzynę, parafinę i świece sprzedajemy tylko za przedłożeniem certyfikatu zwolnienia Departam. naftowego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Packa